Nr. 58. OLSZTYN, sobota 18 lipca 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm przybędzie, jak piszą z Wiednia, do Pesztu, celem zwiedzenia wystawy węgierskiej. Następnie wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem uda się do Gödölo, gdzie się odbędą wielkie polowania dworskie. Termin przyjazdu nie jest jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie nastąpi on przy końcu sierpnia, lub w pierwszych dniach września, przed rozpoczęciem manewrów galicyjskich.

— W miejscowości hanowerskiej Dissen poszedł burmistrz Westendarp w swej zaciekłości politycznej tak daleko, że wrzucił do urny wyborczej kilka kartek swego kandydata, aby mu głosów przysporzyć. Za to został skazany na 3 miesiące więzienia. Teraz zamienił mu cesarz Wilhelm karę więzienną na karę pieniężną (500 marek.)

— Cesarz Wilhelm przesłał carowej rosyjskiej marsz koronacyjny, który sam skomponował.

— Gazety niemieckie wytykają teraz panu Ploetzowi, hetmanowi bundu rólników, że agituje w interesie bundu, bo wie, dla czego to robi. Przed 2 laty pobierał bowiem pan Ploetz za swe hetmanowanie i agitacyą 15,000 marek rocznej pensyi, w roku zeszłym zaś roczna pensya jego wynosiła 20,000. Oprócz tego likwiduje sobie rocznie 13 do 16,000 marek jako koszta podróży. Za tak ładną pensyą może już p. Ploetz jeździć i agitować.

— Z podatku od stępli wekslowych zebrano w całych Niemczech w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu w tym roku razem 2 miliony 210,964 marek. W tym roku zebrano zatem z podatku tego 134 tysięcy 342 marki więcej, aniżeli w roku zeszłym w tym samym czasie.

— W Wilhelmshafen powiedział cesarz Wilhelm przy uroczystem spuszczaniu pancernika na morze, że życzy sobie więcej okrętów wojennych. Jego słowa potwierdziły pogłoskę, że rząd będzie niezadługo od parlamentu żądał wielkich sum na nowe okręty. To bardzo niemiła nowina. Coraz więcej wydatków na wojsko i marynarkę a podatki już dosyć ciążą. Posłowie nie powinni zezwalać na niepotrzebne wydatki. Obecnie stara się rząd przekonać posła centrowego, Liebera i konserwatystę Liebermanna, że nowe okręty są potrzebne. Poseł Lieber zajechał z drugim posłem do Kilonii, aby sobie warsztaty okrętowe zobaczyć. Ciekawość, co też z tego wyniknie.

— Co raz więcej jest długów w państwie niemieckiem. Po wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870 i 71 zapłaciła Francya 4000 milionów marek. Te pieniądze spotrzebowali Niemcy w niespełna czterech latach. W roku 1875 wzięli się do zaciągania długów i narobili ich w przeciągu 20 lat prawie 2100 milionów marek. Bankierzy i inni bogaci panowie, którzy się zajęli dostarczaniem pieniędzy, zarobili prawie 130 milionów marek! Ładny zarobek. To też wielcy panowie zawsze idą ręka w rękę z rządem, aby mu się wywdzięczyć i nowy zarobek uzyskać. Corocznie potrzeba około 70 milionów m. na zapłacenie procentów od owych ogromnych długów. Najwięcej długów spowodowało wojsko i marynarka, bo prawie 1800 mil. marek. W ostatnich 25 latach wydano na cele wojskowe 13,900 milionów marek. Jeżeli Niemcy tak dalej będą długi zaciągać, to będzie musiał kraj i lud zbankrutować, bo nie będzie mógł płacić tak wysokich podatków, aby długi i procenta pokryć. Posłowie nasi starają się, aby raz długom koniec położyć i zezwalają tylko na najpotrzebniejsze wydatki. Na rok 1895 i 96 wynoszą wydatki cesarstwa niemieckiego 1200 milionów marek, królestwa pruskiego zaś 62 miliony marek. To bardzo wielkie sumy.

Anglia. W Londynie odbędzie się ślub księżniczki Maud, córki angielskiego następcy tronu księcia Wales z księciem Karólem duńskim, który udał się do Londynu, wraz ze swym starszym bratem ks. Chrystyanem. Na ślub ten zjedzie się wielu książąt, pomiędzy innymi książę Henryk pruski, brat cesarza niemieckiego. Ślub ma się odbyć z wielką okazałością.

W Belgii odbyły się zeszłej niedzieli ściślejsze wybory i wypadły na korzyść katolików. Umiarkowani liberałowie oddali prawie wszędzie swe głosy przeciwko socyalistom i przez to dopomogli katolikom do zwycięztwa. Liberałów za to tylko pochwalić należy. Początkowo nie wiedzieli, czy głosy swe mają oddać socyalistom, czy też katolikom. W końcu zdecydowali się jednak na to, żeby katolikom dopomódz do zwycięstwa. Sejm belgijski liczy teraz po nowych wyborach 111 posłów katolickich, 28 socyalistów, 9 radykałów i 3 liberałów. Katolicy rozporządzają zatem w sejmie większością 70 głosów. Przed ostatniemi wyborami zasiadało w sejmie belgijskiem 104 katolików, 28 socyalistów i 30 radykałów i liberałów.

Turcya. Choć na wyspie Krecie zanosi się na przywrócenie spokoju i zawieszenie broni, to jednak dochodzą ztamtąd ciągle wiadomości o nowych gwałtach i nadużyciach. Turcy ciągle jeszcze palą, niszczą i rabują wsie chrześciańskie. W tych dniach spalono znowu i zburzono 28 wsi. W mieście Kanea znieważono i zbeszczeszczono kościół św. Jana, tak samo znieważono kościoły w miastach Hosakes i Arones. Rozszalałe tłumy tureckie potrzaskały obrazy świętych, powywracały ołtarze, ławki i konfesyonały, następnie groby zmarłych jeszcze znieważyły. W miejscowości Nerokures napadło 10 Turków na młodą chrześciańską parę małżeńską. Męża zabili, a żonę znieważyli. W Kamissiana pozabijano znów ułomnych starców, jednego starca żywcem smażono i następnie tak usmażonego rzucono psom na pożarcie! Takie i podobne wiadomości dochodzą ciągle z wyspy Krety.

Encyklika
Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Ten jedyny Kościół, który miał objąć wszystkich ludzi po wszystkie czasy i na wszystkich miejscach, zrozumiał i przepowiadał Izajasz, kiedy to jego wzrokowi przenikającemu przyszłość, w wizyi przedstawiła się góra, któréj wierzchołek wszystko przewyższający każde oko widzieć było mogło, a który przedstawiał dom Boży, to jest Kościół. »I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór« (Izajasz 2, 2). Tą górą, stojącą na wierzchołku gór, jest tylko jedna: jedyny jest tylko ten dom Pana, do którego pewnego dnia wszystkie narody dążyć mają, aby tam znaleźć wskazówkę dla swego życia. Pójdzie też wiele ludzi i rzekną: »chodźcie a wstąpmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, a nauczy nas dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego« (Iz. 2, 3), Optatus z Milewe tak to miejsce objaśnia: »Prorok Izajasz pisze: »Z Syonu wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. A zatém Izajasz nie na rzeczywistéj górze Syonie widzi dolinę, lecz na świętéj górze, która jest Kościołem, a która cały świat rzymski zapełniając, wierzchołek do nieba wznosi. Tak więc prawdziwym duchowym Syonem jest Kościół, którego królem jest Chrystus, mianowany przez Boga Ojca, który rozszerza się na cały świat, a to jest tylko prawdziwym przy jednym Kościele katolickim« (De Schism. Don. lib. III, n. 2). A św. Augustyn tak mówi: »Cóż jest widoczniejszem niż góra? A jednakowoż są nieznane góry, które są w odległym zakątku ziemi. Ale tak nie jest z ową górą, gdyż ona to okrywa całą powierzchnią ziemi, a napisane jest o niéj, że jest postawioną na wierzchołku gór«.

Dodać należy, że Syn Boży postanowił, iż Kościół będzie jego własnem mistycznem ciałem, z którem się połączy, jako Głowa jego, tak samo jak u człowieka, którym to stał się Syn Boży, łączy się głowa naturalnym sposobem z resztą członków.

Jak więc jedno tylko przyjął śmiertelne ciało, które mękom i śmierci poświęcił, aby odkupić ludzi, tak też jedno tylko ma On ciało mistyczne, które i przez które pozwala ludziom brać udział w świętości i wiecznem zbawieniu. »Bóg uczynił Chrystusa Głową nad całym Kościołem, który jest jego Ciałem« (Efez. I, 22, 23).

Rozdzielone i rozproszone członki nie mogą się z jedną i tą samą głową połączyć,

aby tworzyć jedno ciało. Paweł św. tak mówi: »Albowiem jako ciało jednakoż jest, ale członków ma wiele; a wszystkie członki ciała jednego choć ich wiele jest, wszakże są jednem ciałem: takżeć i Chrystus« (Kor. I, XII, 12). Powiada nam przeto daléj, że to mistyczne ciało jest jednolite i złączone. Głową jest Chrystus, z którego wszystko ciało zgodnie złożone i spojone będąc przez wszystkie stawy społecznego dodawania, wedle dzielności każdego członka podług miary swéj, czyni wzrost ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości (do Efezów IV, 15, 16).

A jeżeli zatém niektóre członki są odłączone od innych, to nie mogą one należeć do téj saméj głowy, co reszta ciała: »Jeden jest tylko Bóg i jeden Chrystus i jeden Kościół Chrystusa i jedna wiara i jeden lud, mówi św. Cypryan, połączone węzłem wspólnego działania, w ścisłéj jedności jednego ciała. Jedności rozdzielić nie można, ani też nie można jednego ciała rozłączyć przez rozdzielenie organizmu«. Aby nam tém unaocznić jedność swego Kościoła, przedstawił go nam Bóg w obrazie ożywionego ciała, ktarego członki żyć mogą jedynie, dopóki są złączone z głową i z głowy czerpią siłę żywotnią, a od niej odłączone umrzeć muszą. »Kościół — powiada ten sam Ojciec Kościoła — nie może być rozćwiartowanym przez powyrywanie jego członków i wnętrzności. Wszystko, co jest od ciała odłączonem, żyć dla siebie nie może, ani oddychać«. W czém równa się trup żyjącéj istocie? »Nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści, ale je wychowywa i ogrzewa, jako i Chrystus Kościół. Gdyżeśmy członkami ciała jego, z ciała i z kości jego« (Efez. 5, 29—30). Czy chcianoby szukać innéj głowy, która byłaby podobną do głowy Chrystusa, czy chcianoby szukać innego Chrystusa, wystawiając sobie inny Kościół, oprócz tego, który jest ciałem jego? »Uważajcie — mówi św. Augustyn — (Sermo 266, 1, 4), przed czém się strzedz musicie, uważajcie, na co zważać macie, czego się obawiać musicie. Niekiedy odrzyna się członek od ciała ludzkiego, rękę, palec, nogę, a czy wtedy dusza idzie za tym odciętym członkiem? Dopóki ten członek był przy ciele, to żył, a odcięty traci życie. Tak też jest z człowiekiem. Dopóki pozostaje przy ciele Kościoła, jest katolickim chrześcianinem; jeżeli się odłączy, zostanie heretykiem. Dusza nie idzie za tym odciętym członkiem«.

Jeden jest zatém tylko Kościół Chrystusa, a oprócz tego jest on wiecznym: ktokolwiek się od niego odłącza, odstępuje od woli i zakonu Jezusa Chrystusa, naszego Pana, zbacza z drogi zbawienia i idzie na zatracenie; kto od Kościoła odstępuje, aby (niejako) przyłączyć się do nieprawnéj małżonki, ten łamie przyrzeczenie złożone Kościołowi; ktoby opuścił Kościół Chrystusa, ten nie odbierze nagrody Chrystusa; ktoby się nie trzymał téj jedności, ten nie trzyma się wiary Ojca i Syna, ten nie trzyma się życia i zbawienia (św. Cypryan).

Ten, który ustanowił Kościół jako jedyny, ustanowił go też jako jednolity, tj. aby wszyscy, będący jego członkami, czuli się połączeni węzłem ścisłéj jedności i to tak, aby wszyscy tworzyli jeden naród, jedno państwo i jedno ciało. »Jedno ciało i jeden duch jako jesteście wezwani w jednéj nadziei wezwania waszego« (Efez. IV, 4). Przed śmiercią uroczyście w tym kierunku Chrystus Pan wolę swoją objawił: »A nie tylko za tymi proszę, lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą w mię, aby i oni w nas jedno byli, aby byli doskonałymi w jedno« (Jan 18, 20, 21, 23). Pragnął on nadto, aby jedność pomiędzy jego uczniami była tak ścisłą, żeby niejako jego własne połączenie z Ojcem naśladowała. »Proszę Cię, aby wszyscy byli jedno jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak dzikie ludy szanują swą mowę ojczystą.

Pewien kapłan pisze o tém do »Gazety Opolskiéj« co następuje:

„Wobec nieustających prześladowań, na jakie mowa ojczysta słabszych narodów jest wystawiona, warto przytoczyć jako głos niesfałszowanéj natury, jak dzicy myślą o uprawnieniu swojéj mowy, mianowicie w sprawach wiary św. Mówię »głos niesfałszowanéj natury«, gdyż doświadczenie ostatnich czasów poucza nas niestety, że jednostronne naukowe wychowanie przyczynia się pod niejednym względem bardzo znacznie do fałszowania, osłabienia i wygubienia uczucia naturalnego; i nie dziw, bo naukowe wychowanie jest podstawą dążenia do jak najprędszego uzyskania służby i chleba, a mniejsza tylko część wykształconych ludzi poświęca się na mocy swojéj nauki i wiedzy, chrześciańskiéj prawdzie i sprawiedliwości. Gdy więc wszelkie względy skierowane są ku gonitwie za chlebem i dostojeństwem, to też rozmaite słabości, jako to pochlebstwo, uniżanie się, zapierania się siebie samego i swych własnych braci wpływają na utratę albo przynajmniéj na osłabienie naturalnych uczuć i instynktów. W ten sposób łatwo się tłómaczy, mianowicie u nas smutny objaw, iż z naukowo wychowanych ludzi tak niewielu widać w szeregach obrońców mowy i narodowości, iż raczéj większa część germanizacyą nawet za szczęście opiewa i poleca.

Wracając więc do owych wspomnianych dzieci natury chciałem przytoczyć z niemieckich katolickich misyi (Katholische Missionen, Heft V. 1896) co następuje:

„Przy ślubach i innych religijnych obyczajach używają [Yaguis, szczep Indyan amerykańskich] zawsze jeszcze wyłącznie swéj mowy ojczystéj, choć doskonale po hiszpańsku mówić potrafią. Gdy duszpasterz ich temu się sprzeciwia, a im rozkazuje, aby po hiszpańsku mówili, odpowiadają: Tata, Ojcze, twoją rzeczą jest, naszéj mowy się uczyć“.

Tak dosłownie księża Misyonarze ogłaszają w niemieckich »Missionen«, które się w Fryburgu drukują. Dobrze onym — tym dzikim, że w Ameryce mieszkają; bo gdzieindziéj mogłoby się tym dzieciom życia naturalnego zdarzyć, że by ich okrzyczeli za głowy niespokojne, albo za socyaldemokratów, albo wreszcie za wielkopolskich agitatorów.

Jedno to trafne ich zdanie niech będzie nauką i przykładem dla cywilizowanych i uczonych“.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W wielu kościołach naszéj dyecezyi przyjęte zostaną w przyszłą niedzielę dzieci do pierwszéj Komunii św. Najprzew. ks. Biskup bowiem rozporządził, aby dzieci w połowie lipca przyjmować po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Chełmińska dyecezya. Misya w Kartuzach nie w tym roku, jak się spodziewano, lecz dopiero w maju albo w czerwcu przyszłego roku się odbędzie.

Galicya. W tym roku upływa 300 lat od osiedlenia się we Lwowie Panien Benedyktynek. W r. 1596 trzy siostry, dziewice, córki szlachcica Stanisława Saporowskiego, złożyły ślub czystości i zamknęły się w domu, podarowanym im przez ojca. Ks. Arcybiskup pobłogosławił ich zamiar, a nadto sprowadził cztery zakonnice reguły św. Benedykta z Sandomierza, w tym klasztorze osadził i od owych pobożnych sióstr zakonne śluby przyjął. Były to pierwsze lwowskie Benedyktynki z kongregacyi chełmińskiéj, zreformowanéj przez świątobliwą Magdale-

Wspomnienia z dalekiej podróży.

(Napisane własnoręcznie przez tego, co wrócił.)

(Dokończenie.)

Ale ja wciąż myślałem, jak by to się dostać z powrotem do kraju. Postanowiłem zapisać się do Ryjo-Żanejro. Zawszeć to już bliżej ku Europie i pruskie okręty tam przychodzą, to może człek jako prędzej do siebie powróci. I dostałem się Bogu dzięki na emigracyę do Ryjo-Żanejro. Ale tam z jedzeniem była bieda. Ilu nas było, każdy dostawał z rana kwaterkę kawy i pół bułki dwugroszowej, a na obiad kwaterkę „szablaku“ i kwaterkę (?) mięsa.

Prędko się nam to sprzykrzyło, więc dalejże zapisywać się do fabryk do miasta Amazonas. Ale tam nie chcieli nas posłać, a my znowu nie chcieliśmy iść gdzieindziej, tylko koniecznie tam. Aż tu oni, jak zrobią koło nas obrót, jak przyślą żołnierzy! Otoczyli nas, brali każdego za łeb i za nogi i tak wlekli po kamieniach do statku. Napakowali nas na statek, jak śledzi do beczki. Ciasnota — ruszyć się nie można. Wiozą nas, a nikt nie wie, dokąd. Więc strach, ogromny strach powstał wśród nas.

Zawieźli nas wreszcie w takie okropne góry, co aż człek bał się patrzeć na nie. Więceśmy nie chcieli wysiadać ze statku na ląd i staliśmy tak przy brzegu dwa dnie i dwie noce nie jedząc i nie pijąc, bo choć woda była dokoła, ale niezdatna do picia, bo słona. Na drugi dzień przyjechał sam gubernator i kazał nas odepchnąć od lądu. Dla nastraszenia widać powiedzieli, że mają nas potopić, a myśmy uwierzyli. Jakeśmy zaczęli płakać i narzekać, tak gubernatora wzięła litość; kazał skierować statek znowu do lądu i dać nam beczkę sucharów i beczkę wody. Było nas na statku dwieście pięćdziesiąt osób, od dwóch dni bez jadła i napoju. Dali nam posilić się tem jadłem, a potem żołnierze nuż chwytać każdego za kołnierz i wyrzucać na ląd. Dopiero nas zawieźli do jednej fabryki, która była w owych górach.

Ztamtąd wreszcie udało mi się wybrać z powrotem do kraju. Ale i podróż moja była smutna. Powróciwszy z onej fabryki do Ryjo-Żanejro kupiłem bilet i wsiadłem na okręt, który miał mię zawieźć za morze, do Europy. Aliści ledwie minął dzień jeden i noc, zapadłem w jakąś ciężką niemoc i odesłano mię z okrętu do szpitala. Stało się to w samą Wielką Sobotę. Osądźcież, moi kochani, jaki był mój żal, kiedym był wzięty na te uroczyste święta pomiędzy obcych całkiem ludzi, gdziem ani jednego rodaka, brata nie widział. Z tego smutku i żalu człowiek był jeszcze gorzej chory. Jednakowoż za tydzień wrócił mi Bóg zdrowie i wyszedłem ze szpitala. Ale byłem jak błędna owca, bom nie znał ani miasta, ani mowy tamtejszej. A przecież nie wiedziałam, co się stało z memi rzeczami i z moim biletem. Okręt, z którego mię odesłano do szpitala, miał odchodzić do Prus. Kogoż teraz o niego pytać? Jak dowiedzieć się, co się stało z rzeczami? Moi drodzy! nim ja tego doszedłem, tom trzy dni chodził po mieście płacząc i narzekając na swój los, a nie mogąc się z ludźmi zgadać i porozumieć. W końcu zacząłem pokazywać na migi, żem stracił bilet okrętowy za 96 rubli i chusty. Jeden człowiek zmiarkował, o co mi idzie. Wymienił nazwę ulicy i agencyi, dając mi do zrozumienia, że tam znajdę swe rzeczy. Poprosiłem go, również na migi, aby mi dał karteczkę, abym mógł prędzej trafić w to miejsce. Dopiero z tą karteczką w ręku doszedłem tego, żem znalazł swój bilet i swoje chusty. Jakżem się ucieszył. Wszak wydałem na

nę Mortęską, jedną z najznakomitszych niewiast, jakie Polska wydała.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Koszenie żyta w naszéj okolicy rozpoczęło się na dobre. Ostatnie dni gorące przyspieszyły dojrzenie zbóż i żniwa.

— Matkę zamordowanego chłopczyka Dymańskiego wzięto do więzienia. Bliższych wiadomości o tym zagadkowym morderstwie jeszcze nie ma.

— O nowym morderstwie rozeszła się po naszym mieście pogłoska we wtorek po południu. Opowiadano, że w koszarach Funka pewna kobieta zabiła dwa swe wnuczęta. Udał się tam też komisarz i policyant, ale na szczęście rzecz ta tak groźną nie była, jak opowiadano. Restaurator w koszarach, Szulc, poszedł z wojskiem na ćwiczenia strzelnicze do Orzesza, zostawiwszy dwoje dzieci w domu pod opieką babki. Gdy ta ostatnia wyszła zajrzeć do bielizny, wzięły dzieci flaszkę ze słodką gorzałką i wszystką wypiły, skutkiem czego straciły zmysły i leżały prawie bez czucia. Lekarz dał im przeciwśrodki i dzieci są już zdrowe.

— Dnia 21 i 22 lipca będzie tutejszy pułk dragonów strzelał ostremi nabojami na placu ćwiczeń pod Dajtkami. Okoliczne drogi będą w ten dzień od godziny 6-téj rano do 5-téj po południu zamknięte dla publiczności i obstawione posterunkami.

— Inspektor powiatowy szkólny pan Szmidt z Wartemborka otrzymał urlop od 20 lipca do 17 sierpnia i zastąpi go w tym czasie radzca szkólny p. Spohn z Olsztyna.

— W jeziorze Długim złowił dzierżawca p. Hennig szczupaka długiego 1 metr.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lipca po południu o 5-téj w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie tak członków jak i osób mających chęć przystąpienia do Towarzystwa. Zarząd.

* **Dywity.** Tutejszą karczmę sprzedał dotychczasowy posiedziciel p. Putkamer za 45000 marek niejakiemuś p. Baumgart ze Sztembarka. Do karczmy należy też i rola.

* **Brunswałd.** W tutejszym kościele wsadzone zostały nowe okna malowane, sprawione ze składek dobrowolnych. Okien tych jest siedm.

* **W Zamensdorfie** (Hermsdorf) córka 13-letnia robotnika Macpola, która przed paru tygodniami pokąsana została przez psa wściekłego, wczoraj po południu wskutek tegoż pokąsania zmarła. Zdawało się początkowo, iż zostanie uleczoną, gdyż p. dr. Przewoski wszelkich dokładał starań, by dziewczę przy życiu zachować i już czuła się dosyć zdrowa, aż nagle choroba wybuchła i jedyne dziewczę stroskanych rodziców padło jej ofiarą. Dowód z tego, jak bardzo trzeba być ostrożnym i bronić się takiego wypadku.

* **Wartembork.** W niedzielę, dnia 12 lipca odbyło się w tutejszym kościele katolickim przyjęcie dzieci do pierwszéj Komunii św. Było 103 chłopców i 88 dziewcząt, które też wszystkie zapisane zostały do Bractwa Najśw. Sakramentu.

* **Bartółty.** Jak dawno nasza wioska stoi, nie mieliśmy tutaj jeszcze takiéj zabawy, jak zeszłéj niedzieli. Odegrany został bowiem w ogrodzie p. Hatorffa przez członków polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« z Olsztyna teatr polski. Od godz. 3-ciéj po południu rozpoczął się koncert wykonany przez muzykę wojskową z Olsztyna, poczém po kolei odegrano sztuczki: »Adam i Ewa«, »Żyd w beczce« i »Słowiczek«. Teatr wypadł ku zadowoleniu widzów, poczém nastąpiły tańce, przeplatane śpiewem i deklamacyami. Odśpiewano też z muzyką piękną śpiewkę »Był Matysek chłop przed laty«, która między zgromadzonych gości rozdzieloną została. W czasie tańcy puszczano też ognie sztuczne i upiększono ogród lampionami sztucznemi. Cała zabawa odbyła się bardzo pięknie i ku zadowolnniu wszystkich, a zakończyła się o godz. 11-téj wieczorem. Publiczności zebrało się dużo, a byłoby zapewne więcéj, gdyby nie deszczyk, który krótko przed rozpoczęciem teatru i w czasie zabawy przekrapiał. Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia tak pięknéj zabawy, a więc rzemieślnikom z Bartółt, pp. Braunowi, Riepertowi i Dostowi, jako i członkom Towarzystwa »Zgoda« należy się szczera podzięka, a w końcu wyrażamy życzenie, aby podobna zabawa nie była u nas ostatnią.

* **Lamkowo.** Do tutejszego kościoła podarował nasz czcigodny ks. prob. Karlewski nowy, około 20 centnarów ważący dzwon. Kosztuje on przeszło 2000 mr. a ulany został w lejarni Ulricha w Apolda. Ks. prob. Karlewski już wiele darunków sprawił naszemu kościołowi. I tak kazał na swój koszt odnowić przed 5 laty kościół wewnątrz, sprawił piękny biały ornat i białą kapę, żłóbek, figurę Zmartwychwstałego, piękny kielich i wiele innych rzeczy. Oby mu Bóg za to kiedyś wieczną dał nagrodę.

* **Jedzpark.** W niedzielę wieczorem pokaleczony został 65-letni pasterz Jan Makowski na wybudowaniu u posiedzicielki Briskorn przez rozwścieczonego byka. Rozwścieczone zwierzę złamało nieszczęśliwemu w sześciu miejscach żebra i zrobiło mu wielką dziurę w głowie. Pokaleczony został jeszcze przed śmiercią opatrzony przez kapłana, pomoc lekarska już się na nic nie przydała. Byka podrażniło krótko przedtém podobno kilku lekkomyślnych parobków.

* **Ostruda.** Pewien administrator z okolicy jadąc z miasta do domu zgubił po drodze pugilares z 2700 mr. Znalazł je rzetelny człowiek i wręczył właścicielowi, za co mu tenże wspaniałomyślnie dał — 3 mr. nagrody! Jak donoszą, znalazca chce założyć skargę o prawnie należące mu się 10% od znalezionych pieniędzy.

* **Biskupiec.** Z powodu żarnic grasujących między dziećmi szkólnemi została szkoła w Rotflisie zamkniętą.

* **Olsztynek.** W poniedziałek odbył tu wizytacyą szkólną i kościelną ks. dziekan Karau z Olsztyna, na którą zgromadziły się dzieci szkólne z parafii i niektórzy rodzice.

* **Z Mazurów.** Śliczne nasze bory i jeziora z krajobrazami godnemi pendzla zwabiają rok rocznie coraz to więcéj turystów na pobyt letni. Tego lata napływ obcych podróżnych znacznie się zwiększył, a zwłaszcza widzimy dużo Anglików, Rosyan, Francuzów i Rumunów. — Minister rólnictwa zwiedzi nasze Staroprusy od 18 i 24 lipca między innemi Szczytno, Janowo, Lec, Ządzbork, mazurskie jeziora itd. aż do Tylży.

* **Wystruć.** Konduktor kolejowy usnął w wagonie i w śnie pociągnął za hamownik przeznaczony na wypadek niebezpieczeństwa. W oka mgnieniu pociąg stanął, a pan śpioch oczekuje kary.

* **Kwidzyn.** U kupca Mendelsona w Walchnowach włamali się przez sklep złodzieje i ukradli 20 ubrań męzkich, 20 chłopięcych, dużo butów i trzewików, 30 mr. gotówki i drogocenny zegarek. Dotąd ich nie wyśledzono.

* **W Toruniu** zastrzelił się na posterunku w niedzielę pionier Łukaszewski z niewiadoméj przyczyny. Zastrzelił się z własnego karabina, wziąwszy lufę w usta. Pochodził z pod Elbląga.

* **Prabuty.** Wdowę Runde znaleziono utopioną w stawie. Powiadają, że popełniła samobójstwo, ponieważ miała wypłacić córce większy kapitał. Inni twierdzą, że śmierć nastąpiła wskutek nieszczęsnego przypadku. Przed 3 laty utopił się syn pani R., a brat i siostra zmarłéj zadali sobie śmierć przez powieszenie.

* **Mikołajki** (w Prus. Zach.) Tutejsi ewangielicy zamierzają także sobie kościół wybudować i kupili już posiadłość tutejszego nocnego stróża za 1930 mr. Katolicy już na trzeci rok budują nad swoim kościołem i jakoś z miejsca nie mogą przyjść, gdyż funduszów brak. Na 21 lipca odbędzie się w tutejszéj kaplicy żałobne nabożeństwo za śp. ks. dr. Schreiber, który się dużo o rozpoczęcie budowy naszego kościoła starał. R. i. p.!

* **Grudziądz.** Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że ks. dziekan Oton Kunert, proboszcz tutejszy, 25 rocznicę kapłaństwa, przypadającą w dniu 25 lipca, obchodzić będzie dla robót reparacyjnych w kościele parafialnym dopiero we wtorek dnia 4 sierpnia b. r.

* **Grudziądz.** Firma Hermana Hincera następcy, tj. pp. Waszczewski i Ruchniewicz w Grudziądzu, na międzynarodowym konkursie przedmiotów spożywczych, który się odbywa obecnie w Brukseli, zyskali za swoje wyroby destylacyjne medal złoty. Przynosi to zaszczyt krajowemu przemysłowi polskiemu, że i za granicą potrafi takowy godnie reprezentować.

* **Grudziądz.** Zeszłej soboty zostało popełnione na polu pod Białym Dworem morderstwo. Robotnik Haak żył z drugą swą, jeszcze młodą żoną w ciągłej niezgodzie. Żona opuściła go z powodu tego i poszła do matki. Haak po kilka razy starał się żonę nakłonić, żeby powróciła do niego, ale na to ani żona, ani jej matka zgodzić się niechciały. Gdy zeszłej soboty Haakowa poszła na pole, napadł ją tam mąż, wywrócił na ziemię i przerżnął jej gardło. Kobieta podniosła się jeszcze z ziemi, uszła kilka kroków i następnie padła bez życia na ziemię. Znajdowała się w innym stanie. Haak chciał sobie teraz sam gardło przerżnąć, ale to mu się zupełnie nie udało. Przerznął je sobie tylko do połowy i padł bez przytomności obok swej żony na ziemię. Obojga małżonków w takim stanie spostrzegła później jakaś kobieta, która z lasu wracała. Prokurator z Grudziądza udał się natychmiast na miejsce nieszczęścia, żeby się o wszystkiem naocznie przekonać. Haak żyje jeszcze, ale rany jego są tak ciężkie, że lekarze powątpiewają o jego wyzdrowieniu.

Nowe książki.

— Nakładem „Gońca Wielkopolskiego“ w Poznaniu wyszła piękna książeczka pod tytułem »Kilka wspomnień o polskich legionach«, cena egzemplarza franko pod opaską 35 fen.

— Nakładem Karóla Miarki w Mikołowie wyszła książeczka: »Wielkopolska i Wielkopolanie pod względem rozmiaru, podziału, zarządów i płodów«. Zwyczaje i obyczaje, zabawy, obrzędy, przesądy, zabobony, oraz najciekawsze podania, zagadki i piosnki ludu wielkopolskiego. Cena 50 fen.

— »Soteris«, opowiadanie historyczne z czasów panowania cesarza Maksymiliana«, wyszło nakładem Karola Miarki w Mikołowie. Cena 40 fen.

— »Historyi biblijnej dla rodzin chrześciańskich«, wyszedł zeszyt 5-ty i 6-ty tomu drugiego (Żywot Pana Jezusa) nakładem Karola Miarki w Mikołowie. Cena zeszytu 50 fen.

Wydawnictwa te polecamy uwadze Czytelników naszych.

---

bilet pieniądze i gdybym go nie odnalazł, nie miałbym o czem wybierać się powtórnie do domu. Odzyskawszy swą zgubę, puściłem się w drogę i dzięki Bogu, szczęśliwie przyjechałem. Ale cóż z tego, żem przyjechał? Złota, po którem dążył, nie nabrałem i nie przywiozłem. No, ale możem zdobył inne bogactwa? A, zapewne, zdobyłem, ale co? Oto proszę posłuchać: Kiedym się szykował po złoto, miałem pięć morgów ziemi, żonę i troje dzieci. Dziś tego wszystkiego nie mam, ale za to zyskałem smutek, który już mnie nie opuści do samej śmierci. Miałem gospodarkę, dziś nie mam swego przytułku i muszę chodzić po cudzych kątach. Ale o to mniejsza, to mnie jeszcze nie tak boli, jak to, żem pochował w obcym, dalekim kraju tych, co mi byli najdrożsi. Ach mój Boże! tego mi najbardziej żal. Ten żal cięży mi na sercu i nie przestanie gnieść aż do śmierci.

A teraz kończę swe pisanie temi słowy: Niech nikt nie odważa się w cudze kraje! Niepotrzeba nigdzie chleba szukać, bo go z łaski Boga u nas niebrak. Jest go tu więcej, niż gdzieindziej, tylko trzeba pracować i Pana Boga prosić o zdrowie i o pomoc. Amen. **Jan Piegot.**

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ.

Ponieważ mój interes w niedługim czasie zwinę, dla tego otworzyłem z dniem 1-go lipca roku bieżącego

WIELKĄ WYPRZEDAŻ

mego dobrze zaopatrzonego składu **towarów kolonialnych, likieru, rumu, koniaku i cygar.** Aby uprzątnąć, sprzedaję **wszystkie towary po znacznie więcéj zniżonych cenach,** niż dotąd, jednak tylko **za gotówkę.** Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam pomimo zniżonych cen jeszcze szczególnych ustępstw.

WILHELM LEWIN,

dawniéj F. W. Hermenau,
ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse) 46.

Sprzedaż posiadłości.

We wsi kościelnéj Dużéj Purdzie mam natychmiast na sprzedaż posiadłość składającą się z domu mieszkalnego o dwóch izbach, wielkiéj stodoły, 6 mórg torfu, 7 mórg lasu i prawem rybaczki w lecie i zimie w Purdzkiem jeziorze.

Nerwik, w powiecie olsztyńskim, 10 lipca 1896.

von Oppenkowski.

Szczawnica,

zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonéj wyniosłemi górami, wstrzymującemi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiające, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

Woda szczawnicka zalecaną bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zboczeń odżywania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołączkowskiego«.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach **zwyczajnych** i **ozdobnych,** od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

C. Schirmitt
w Gietrzwałdzie.

Nieniejszym donoszę, że objąłem w zastępstwo wielką **FABRYKĘ PANTOFLI** (kloców) i sprzedaję takowe po jak najtańszych cenach. Odsprzedającym i karczmarzom daję wielki rabat.

Również polecam wielki wybór **gotowych ubrań** tak do roboty jak na święto. Można się w moim składzie od stóp do głowy przyodziać.

C. Schirmitt
w Gietrzwałdzie.

---

2 czeladników i 2 do 3 uczni

przyjmie natychmiast
Bernard Gromelski,
mistrz kowalski w Olsztynie,
ulica Wilhelmowska nr. 4/5

Łańcuch
(Holzkette) znalazł **Józef Sager** w Bergenthal, gdzie ją odebrać można.

Sztuczne nawozy,

jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen**
w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rólnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnemi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za lichy towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

M. Weichert, Kołaki.

Pojazdy,

pięknie i trwale odrobione, lekko idące, sprzedaje po **tanich cenach**
Bernard Gromelski,
mistrz kowalski,
OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych **S. Flatow.**

Dwóch uczni

chcących się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,
mistrz kowalski w Szomwałdzie
(Schoenwalde p. Klaukendorf.)

Tych moich Szanownych Odbiorców, którzy mają się uiścić za odebrane towary, upraszam niniejszym usilnie, aby należytość wyrównali, ponieważ się z Olsztyna wyprowadzam.

G. Eschholz
NASTĘPCA.

Z powodu zwinięcia składu wyprzedaję z mego wielkiego składu

wina, rum, koniak, arak, porter angielski,
jako i mój bogato zaopatrzony **skład cygar**

po **znacznie zniżonych cenach.**
Wszelkie towary kolonialne **wyprzedaję jak najtaniej.**

G. Eschholz Następca
rynek 18/19.

Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie
poleca
polskie piwo malcowe
1/8 za 2,75 m., w butelkach po 10 fen. za sztukę, 6 butelek za 50 fen.
CYGARY
od 3 do 7 m. za pudełko.
Prawdziwą tabakę starogardzką 80 fen. za funt.

KORZYSTNA SPOSOBNOŚĆ

do zakupów nadarza się skutkiem wyprzedaży mego dobrze zaopatrzonego składu

SZKŁA I FLASZEK

z powodu zwinięcia składu.

G. Echholz Następca.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)